

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

Nr 5 (465) • Wrocław, 24.05.2024 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa
z Piotrem Dudą

4 Manifestacja
w Warszawie

6 Pielgrzymka
do Henrykowa

14 Grecy w Polsce
– rozmowa

Referendum – gdzie złożyć podpis

– czytaj na str. 3



Wysiłek dla bohaterów



Znicz od dolnośląskiej Solidarności zapalono na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino

10 maja wyruszyli na południe Włoch by tam najpierw przez 5 dni przemierzać na rowerach trasy górskie i nadmorskie, przejeżdżać przez urokliwe zabytkowe miasteczka i mierzyć się z upalnym słońcem.

17 maja, po dotarciu do miasta Cassino, w przeddzień oficjalnych uroczystości 80. rocznicy Bitwy o Monte Cassino, Rafał Tomczak, Jakub Biernacki, Tomasz Kalota i Sławomir Kowalik wzięli udział w Biegu Pamięci. Dziesięciokilometrowa trasa wiodła z centrum miasta na Polski Cmentarz Wojenny u stóp klasztoru. Trasa była wymagająca, wiodła serpentynami pokonując 430-metrową różnicę wysokości. Każdy uczestnik biegu dedykował swój wysiłek jednemu, wybranemu

wcześniej żołnierzowi pochowanemu na tej nekropolii. Przy zapadającym zmroku w imieniu dolnośląskiej Solidarności zapalony został znicz ku czci poległych.

RED.

Organizatorzy rajdu: Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” oraz Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

Dziękujemy sponsorom:

- Nasz Dom Sp. z o.o.,
- Beata Kempa – eurodeputowana
- Wydawnictwo eBooki.com.pl
- MOZ Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Centrum
- MOZ Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Obok fotorelacja z wyprawy autorstwa jej uczestników.



Zarząd Regionu

Nie daliśmy się podzielić



Podsumowanie piątkowej manifestacji w Warszawie, omówienie sytuacji w branżach oraz podjęcie uchwał wewnętrznych, to dominująca tematyka poniedziałkowego (13 maja) posiedzenia Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności. Działacze

omówili także przygotowania do Archidiecezjalnej Pielgrzymki Ludzi Pracy w Henrykowie.

Przewodniczący Kazimierz Kimso podziękował wszystkim uczestnikom manifestacji przeciw Zielonemu Ładowi za wspaniałą postawę w Warszawie. – Byliśmy piękną,

wielobarwną grupą i nie daliśmy się podzielić – powiedział m.in. lider dolnośląskiej Solidarności, nawiązując do wyrażanych wcześniej obaw części działaczy o próbe wykorzystania naszego protestu politycznie, przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. MR

Pożegnania

Jeden ojciec znaczy więcej niż stu nauczycieli.
George Herbert

Naszemu drogiemu koledze Januszowi Wolniakowi głębokie w wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają członkowie Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność Dolny Śląsk

Koledze Markowi Kapciuchowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

żony Alicji

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Centrum Zdrowia Psychicznego we Wrocławiu

Głębokie wyrazy współczucia Januszowi Wolniakowi z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław Fabryczna

Serdeczne wyrazy współczucia i otuchy Januszowi Wolniakowi z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z Regionu

Musimy działać

Rozmowa z Piotrem Dudą, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Z jednej strony mówi się, że w Polsce mamy do czynienia niespotykaną sytuacją niemal pełnego zatrudnienia, a z drugiej słychać co kilka dni o zwolnieniach grupowych w kolejnych zakładach. Jak to ocenić?

Jest to niepokojąca sytuacja. Rzeczywiście coraz więcej sygnałów dociera od naszych struktur branżowych np. motoryzacyjnej, ale też innych o zwolnieniach grupowych. Analizujemy tę sytuację z przedstawicielami regionów skąd ta sytuacja. Wydaje się, że jednym z powodów tej fali ucieczek firm z Polski, mówię o branży motoryzacyjnej, mogą być kwestie związane z wprowadzeniem elementów Zielonego Ładu, a więc coraz większe opodatkowanie, choćby za emisję CO2, czy jak w wypadku zamknięcia fabryki Fiata w Bielsku-Białej i przeniesienia produkcji poza UE, powodem są nowe dyrektywy unijne.

Związek podjął w sprawie Zielonego Ładu konkretne działania -10 maja manifestacja w Warszawie i ogłoszenie akcji referendalnej. Jakie będą dalsze działania i czy spodziewać się należy, że zebrane ewentualnie podpisy pod inicjatywą referendalną sprawią, że obecna większość sejmowa ogłosi referendum?

Oczywiście można przyjąć założenie, że to nic nie da i od razu opuścić ręce. Nie stało się tak w 1980 r i powstała Solidarność, nie opuściliśmy też rąk w 2012 r. gdy zebraliśmy podpisy pod referendum w sprawie wieku emerytalnego. Odbyła się debata referendalna w Sejmie i Polacy dowiedzieli się o co nam chodzi. Okazało się wtedy, że przegraliśmy bitwę, bo naszą



Piotr Duda – przewodniczący NSZZ „Solidarność”

inicjatywę Sejm odrzucił, ale w następnej kadencji przywrócono wiek emerytalny tak jak chcieliśmy. Nie możemy tylko marudzić, że politycy w sejmie nic z tym nie zrobią. Musimy działać. Stąd nasza demonstracja 10 maja w stolicy, gdzie zaprotestują (rozmowa odbyła się przed 10 maja przyp. DS.) ludzie, którzy czują się pokrzywdzeni konsekwencjami jakie nastąpią po przyjęciu tzw. Zielonego Ładu.

Od 10 maja, przy maksymalnym zaangażowaniu, zbieramy podpisy. Zobaczmy jak dużo ich będzie.

Złożymy je u marszałka Hołowni. Będzie debata i zobaczymy. Jeżeli politycy nie wyrażą zgody na referendum, to mamy przygotowany wariant B. Nie będziemy się zatrzymywać, bo sytuacja w rolnictwie, hutnictwie, motoryzacji zmierza w złym kierunku. Poza tym Zielony Ład zagląda w okna każdego z nas, myślę tu o tzw. dyrektywie budynkowej, czyli będziemy płacić podatek od naszych palenisk domowych (pieca węglowego, gazowego, czy olejowego), to jest sytuacja kuriozalna, niedopuszczal-

na. Z tym musimy walczyć. Przed nami zadanie, aby zwrócić na te sprawy uwagę opinii publicznej. Tu drogowskazem dla nas i rządzących powinna być opinia Polaków.

Czy jako Solidarność możemy jakoś złagodzić skutki tej fali zwolnień?

Każda utrata miejsca pracy, to porażka związku zawodowego. Możemy oczywiście podpisywać porozumienia o odprawach dla zwalnianych pracowników, ale nas to nie satysfakcjonuje. Oczywiście, że nie możemy działać wbrew pracownikom. Miała się odbyć duża pikietą pod jednym z zakładów w Płocku, ale tam zwalniani pracownicy wynegocjowali korzystne odprawy i oczywiście w tej sytuacji odstąpiliśmy od przeprowadzenia akcji. Musimy jednak myśleć perspektywnie i jeśli nie chcemy osłabienia naszej gospodarki, to musimy sprzeciwić się dyrektywom unijnym związanym z wprowadzeniem Zielonego Ładu.

Jaki jest stan rozmów w Radzie Dialogu Społecznego?

Pod przewodnictwem minister Agnieszki Dziemianowicz – Bąk odbyły się dwa posiedzenia, po dejrżewam, że dojdzie może jeszcze do dwóch spotkań, a od października przewodniczyć RDS będzie, zgodnie z ustaleniami, NSZZ „Solidarność”. Będzie to trudny czas, bo od stycznia przyszłego roku Polska przejmuje prezydencję w Unii Europejskiej. Zapowiada się mnóstwo roboty i czuję, że będziemy w tej Radzie Dialogu osamotnieni. Tak jak w przypadku protestów rolniczych. To niezrozumiałe dla mnie, że pozostałe reprezentatywne związki zawodowe jakby nie dostrzegały tych problemów. W prze-

szłości jednak OPZZ jak i Forum popierały na poziomie Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych założenia Zielonego Ładu, a potem w Polsce ci sami ludzie ogłaszali, że nie pozwolą na utratę ani jednego miejsca pracy.

Rozmawiamy podczas wrocławskiej konferencji z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Co zrobić, aby w Polsce świadomość zagrożeń dla bezpiecznej pracy była większa?

To prawda, że ta świadomość jest w naszym społeczeństwie za mała. To przykre, bo to powinien być ważny dzień dla 16 milionów naszych obywateli, którzy są czynni zawodowo. Pamiętamy kiedy jest Dzień Kota, Psa, Pocałunku, a nie pamiętamy o ofiarach wypadków, o tych którzy w pracy cierpią na choroby zawodowe. W miejscu pracy spędzamy, po miejscu zamieszkania najwięcej czasu przez nasze wszystkie lata. Takie konferencje są cenne. Ważna jest wiedza, prewencja i pozytywny dialog, który przynosi pożądane przez wszystkich efekty. Dobrze, że jako Związek robimy wiele, aby upowszechnić ten dzień i te zagadnienia. Dlatego tak ważny jest dla nas konkurs Pracodawca Przyjazny Pracownikom, gdzie wysoko punktowany jest temat dzisiejszej konferencji - czyli dialog wewnątrzzakładowy. Nagradzamy tych pracodawców gdzie są bezpieczne miejsca pracy, społeczna inspekcja, układy zbiorowe. Oprócz wynagrodzeń które są bardzo ważne, interesuje nas to, żeby z pracy wrócić do domu zdrowym i cieszyć się życiem rodzinnym.

Wrocław, 25 kwietnia 2024 r.

ROZMAWIALI MARCIN RACZKOWSKI I JANUSZ WOLNIAK

Gdzie złożyć podpis

Na stronie preczzielonymladem.pl widnieje mapa z ok. dwustoma punktami w całym kraju, w których można złożyć podpis pod wnioskiem o referendum. Przy mapce widnieją także dane kontaktowe, za pomocą których można uzyskać informację dotyczące kampanii referendalnej w swojej najbliższej okolicy.

Na stronie znajduje się także karta referendalna,



którą można ściągnąć, wydrukować i wykorzystać do zbierania podpisów. Wypełnione karty należy odesłać pod adres warszawskiej siedziby Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 5500 egz.

Numer zamknięto: 22.05.2024 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Musimy być razem, aby zwyciężyć

10 maja odbyła się w Warszawie manifestacja NSZZ „Solidarność” przeciwko polityce Zielonego Ładu. Uczestniczyli w niej też licznie związkowcy z Dolnego Śląska



Czolo marszu dolnośląskiej Solidarności

Forsowana przez obecną koalicję rządzącą polityka pełnej akceptacji dla działań Komisji Europejskiej w istotny sposób stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz dla pracowników zatrudnionych w szeroko rozumianym sektorze energetycznym, jak i dla ogółu społeczeństwa – uważa przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso. Dlatego NSZZ „Solidarność” wezwał swoich członków i sympatyków do udziału w manifestacji 10 maja w Warsza-

W wielotysięcznym marszu nie zabrakło związkowców z Regionu Dolny Śląsk. Nasi członkowie stawili się przed południem na Placu Zamkowym i stamtąd wraz z innymi przeszli pod budynek Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, a następnie pod budynek Sejmu.

Również 10 maja rozpoczęła się zainicjowana przez NSZZ „Solidarność” zbiórka podpisów ws. referendum, jakie Związek chce zaproponować Polakom. Pytanie referendalne brzmi: „Czy jest Pani/

najmniej 55 proc. w porównaniu z poziomem z 1990 r. Ten ambitny cel oznacza w praktyce kryzys w rolnictwie, branży hutniczej, motoryzacyjnej, nie mówiąc o mieszkańcach, którym w niedalekiej perspektywie czasowej nakaże się m.in. wymieniać systemy ocieplania domów pod rygorem wysokich kar.

– Wprowadzenie Europejskiego Zielonego Ładu doprowadzi do przekształcenia Polski w skansen z wysokim bezrobociem, biedą i niewydolnym, niestabilnym, bo opartym na źródłach odnawialnych, systemem wytwarzania energii – dodaje Kazimierz Kimso.

Po wygłoszeniu przemówień przez liderów związkowych na czele z przewodniczącym Piotrem Dudą działacze udali się do sejmu, by marszałkowi Szymonowi Hołowni wręczyć petycję.

– Europejski Zielony Ład jest w naszych oczach eksperymentem, który przeprowadza się na wszystkich obywatelach Unii Europejskiej. Jest utopią, którą wprowadza się według uznania unijnych urzędników, a która sprawi, że znów – tak jak kilkadziesiąt lat temu – odbierane nam będą podstawowe prawa – własności, bezpieczeństwa, niezależności – napisali związkowcy w petycji do Ursuli von der Leyen.

– Dzisiaj była ta prawdziwa solidarność. Policzyliśmy się, był ogrom obywateli naszego kraju, ale przede wszystkim pokazaliśmy tę jedność i solidarność, które nam będą potrzebne, bo rząd nas obserwuje i jeżeli gdzieś jest niezgoda i kłótnie, to zaraz wchodzi w tę szczelinę. A my chcieliśmy pokazać, że wręcz przeciwnie, jeszcze

zwycięstwa. Pokłócić się jeszcze zdążymy. Na to jest jeszcze czas (...). Dzisiaj musimy być razem, aby zwyciężyć – dodał Duda

Piotr Duda mówił o referendum, jakie ws. Zielonego Ładu chce przeprowadzić Związek.

– Przekazując dziś panu Marszałkowi Hołowni petycję, mówiłem jasno, że to jest taka cukrowana, picowana demokracja, że od 1989 roku nie odbyło się ani jedno referendum z podpisów obywateli i czas najwyższy to zmienić. Mam nadzieję, że jak przyniesiemy kilka milionów czy kilkanaście milionów podpisów, to Sejm pochyli się nad tym, chociaż wiem, że na pana premiera Tuska to nie działa. Tak, jak się wypowiadał kilka dni temu, że najprawdopodobniej referendum nie będzie, bo on tak uważa. Dlatego niewykluczone, że przedyskutujemy to jeszcze na Komisji Krajowej, że będziemy (...) domagać się i może zbierzemy podpisy pod zmianą ustawy o referendach ogólnopolskich, żeby robić dwutorowo. Zostawić



Kazimierz Kimso wśród liderów protestu

wie. Na apel odpowiedzieli pozytywnie związkowcy z Dolnego Śląska.

Do Warszawy na manifestację przeciwko polityce Zielonego Ładu z Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” wyjechało 18 autobusów i 5 busów, w których znalazło się ponad tysiąc osób. Część demonstrantów pojechała pociągami i własnymi środkami transportu. Jak szacują organizatorzy, z Dolnego Śląska wyjechało ponad tysiąc członków Związku i jego sympatyków.

Pan za zobowiązaniem Prezydenta RP, Parlamentu RP, Rządu RP do odrzucenia przez Polskę polityki klimatycznej UE w obecnym kształcie zawartej w Europejskim Zielonym Ładzie?”.

Przypomnijmy, że Komisja Europejska przyjęła pakiet wniosków ustawodawczych mających dostosować unijną politykę klimatyczną, energetyczną, transportową i podatkową na potrzeby realizacji celu, jakim jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych netto do 2030 r. o co



Piotr Duda przemawiał pod Sejmem RP

NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

– Najważniejsze, że dzisiaj byliśmy razem, że była Solidarność pracownicza, rolnicza, wiele indywidualnych osób, które przyjechały, bo czują, że są zagrożeni Zielonym Ładem. Powiedzieliśmy jasno, że z tą jednością musimy dotrwać do

organizację referendum za zgodą Sejmu przy 500 000 podpisach pod wnioskiem, ale wprowadzić także rozwiązanie, że gdy na przykład zbierze się dwa miliony, to wówczas musi się referendum odbyć obligatoryjnie.

JANUSZ WOLNIAK



Uczestnicy protestu wzięli na platformie kukłę Ursuli von der Leyen

„Precz z Zielonym Ładem”

– manifestacja w Warszawie, 10 maja 2024

Fotoreportaż – Janusz Wolniak i Jacek Okrasa



Intencje pielgrzymów zostały wysłuchane

IX Archidiecezjalna Pielgrzymka Ludzi Pracy do Henrykowa odbyła się w strugach deszczu. Jednak nikt nad tym nie ubolewał, bo jak zaznaczył przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso, właśnie w tej intencji szli pielgrzymi do Henrykowa i tak się stało.



W przeddzień uroczystości odbyła się trzecia Piesza Pielgrzymka do Henrykowa

Celebrujący mszę świętą bp Jacek Kiciński też mówił o życiodajnym deszczu potrzebnym rolnikom i wysuszonym lasom.

Uroczysta msza zgromadziła liczną grupę związkowców z całego Regionu, którzy przybyli z pocztami

Tauron Dystrybucja, Andrzej Podgórski, Okręgowy Inspektor Pracy, Łukasz Paroń, dyrektor Ośrodka PiP, Maciej Młotek, Dolnośląska Izba Rzemieślnicza.

Ksiądz Krzysztof Hajdun, kapelan dolnośląskiej „Solidarności”

przypomnił słowa Jana Pawła II, nawiązując do święta Zesłania Ducha – „Niech zstąpi Duch Święty na tę ziemię”.

Biskup Jacek Kiciński przekazał życzenia od abp Józefa Kupnego, który nie mógł być w Henrykowie ze względu na inaugurację Diecezjalnego Synodu pod hasłem: „Uczynicie wszystko, co powie wam Syn”.

W swojej homilii mówił m.in. o potrzebie dialogu i poszanowania drugiego człowieka:

– Najpierw wychodzimy od pragnienia szukania dobra, a później przechodzimy na płaszczyznę

dialogu i wzajemności. Dzisiaj, jako świat ludzi pracy jesteśmy zaproszeni do Wieczernika jako pracodawcy i pracownicy. Wszyscy jesteśmy pracownikami w jednej winnicy Bożej, w której potrzebujemy się spotkać szukając rozwiązań nie tylko ludzkich, ale tych oświeconych światłem Boga. (...) Bez dialogu i relacji nie zbudujemy jedności. Podjęcie dialogu prowadzi do prawdziwego spotkania, a spotkanie to wzajemne słuchanie, które prowadzi do rozeznawania, do poszukiwania lepszych rozwiązań. To wreszcie konkretne decyzje. Gdy wychodzimy od realnego problemu w sytuacji trudności spotykamy się na płaszczyźnie ludzkiej, szukamy dobra i dochodzimy do płaszczyzny duchowej, do wzajemnego porozumienia. W ten sposób osiągamy wspólny cel.

Biskup apelował do Ducha Świętego o zesłanie na Polskę daru jedności.

Podkreślił, że jako społeczeństwo szukamy klucza do wzajemnej jedności, której potrzeba w pracy. Jedności między pracodawcą a pracownikiem. Jedności w rodzinie i w nas samych.

– Z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków i Chorób Zawodowych we Wrocławiu miała miejsce konferencja, której tematem było pytanie: „Czy dialog wewnątrzzakładowy ma wpływ na warunki pracy?” – przypomniał biskup i powiedział:

– Dlatego dziś potrzeba również i nam wzajemnej jedności. Choć tak po ludzku mówimy przecież wszyscy jednym językiem, ale jakże

proces materialistycznego patrzenia na życie. Dlatego człowiek duchowy myśli duchowo a człowiek cielesny patrzy w sposób cielesny.

W czasie mszy biskup pomocniczy wrocławski poświęcił też nowy sztandar Kopalni Bazaltu Targowica.

Po mszy świętej na pielgrzy-



Mszę św. koncelebrował bp Jacek Kiciński



Uczestników uroczystej Mszy nie przstraszył ulewny deszcz

często wzajemnie się nie rozumiemy. Dziś prosimy o dar języka serca. To język miłości. Z języka serca rodzi się wzajemny szacunek, zrozumienie, empatia i wzajemność. Niech ta dzisiejsza pielgrzymka będzie wyrazem wzajemnej jedności i budowaniem szacunku. Duch Święty wypełni nasze serca i zagości w nas miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność i łagodność. Gdy człowiek zapomni o swoim Stwórcy, o Bogu, który jest dawcą życia, zatapia się w doczesności. Następuje powolny

mów czekał ciepły posiłek, a po południu odbył się koncert Sebastian Atrament Band.

Na placu pielgrzymkowym ustawione były też namioty przygotowane m.in. przez Lasy Państwowe, na których czekały edukacyjne niespodzianki dla najmłodszych.

W imieniu pielgrzymów podziękowania dla biskupa, księży, młodzieży z Liceum z Henrykowa i wszystkim obecnym złożył przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso.

JANUSZ WOLNIAK



Relikwie bl. ks. Jerzego złożył przy ołtarzu Kazimierz Kimso

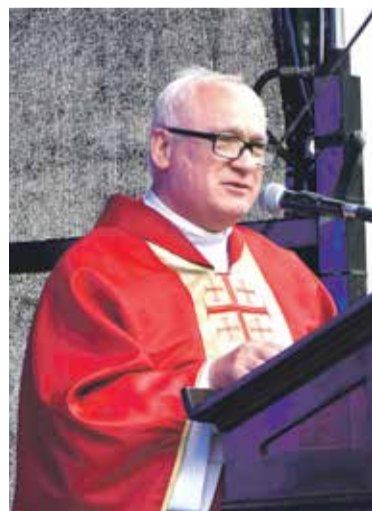
sztandarowymi. Wśród gości byli m.in. europoseł Beata Kempa, radna wojewódzka Małgorzata Calińska-Mayer, radny miasta Wrocławia Robert Pieńkowski, Marek Woron, kanclerz Łoży Dolnośląskiej BCC, Leszek Kosior, prezes Tauron Dystrybucja, Marek Kuchciak, dyrektor



Liczne zgromadzone poczty sztandarowe uświetniły Mszę św.



Na zakończenie odbył się piknik i koncert zespołu Sebastian Atrament Band



Kapelan dolnośląskiej "S" ks. K. Hajdun

Dlaczego kandyduję

Szanowni Państwo, jestem kandydatem z listy Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Od lat angażuję się w działalność związkową i społeczną, a od 2018 roku mam zaszczyt pełnić funkcję przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Whirlpool Company Polska sp. z o.o. największej organizacji związkowej na Dolnym Śląsku. Delegat na kongres sekretariatu metalowców, przewodniczący sekcji przemysłu elektromaszynowego od 2023 roku. Posiadam dużą wiedzę na temat spraw związanych z sektorem przemysłowym i pracownikami branży metalowej. Jako członek zarządu regionu Dolny Śląsk NSZZ oraz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” angażuję się w działania na rzecz poprawy warunków pracy, ochrony socjalnej i godności pracowników. Moje zaangażowanie w sprawy związane z ruchem związkowym i społecznym pozwala mi reprezentować ich głosy i interesy na różnych szczeblach. Dzięki byciu członkiem prezydium Europejskiej Rady Związków Zawodowych oraz Rady Dialogu Społecznego województwa dolnośląskiego jestem aktywnym uczestnikiem dialogu społecznego, który jest kluczowy dla budowania solidarności i współpracy między różnymi grupami społecznymi. Jako radny powiatu milickiego angażuję się w sprawy lokalne i regionalne, dbając o rozwój naszej społeczności. Od 23 lat druh

OSP, jestem zaangażowany w działalność społeczną i ratowniczą, dbając o bezpieczeństwo i dobro naszej społeczności. Moje wartości i zaangażowanie w służbę społeczeństwu są fundamentem mojego działania i motywują mnie do pracy na rzecz dobra wspólnego.

Dlaczego kandyduję...

Moją misją jest reprezentowanie interesów Polski oraz dbanie o naszą suwerenność.

Jednym z kluczowych punktów mojego programu wyborczego jest stanowcze przeciwstawienie się relokacji nielegalnych imigrantów. Uważam, że każde państwo ma prawo do suwerenności i samodzielnego decydowania o swojej polityce migracyjnej. Przymusowa relokacja narusza tę zasadę i ogranicza naszą zdolność do kontrolowania przyjmowanych migrantów oraz zapewnienia bezpieczeństwa naszym obywatelom. Ponadto relokacja nielegalnych imigrantów może generować dodatkowe obciążenia dla polskiego systemu socjalnego, służby zdrowia i finansów publicznych, co może negatywnie wpłynąć na naszą gospodarkę i społeczeństwo. Dlatego uważam, że lepszym rozwiązaniem jest skuteczna kontrola granic i współpraca międzynarodowa w zakresie zwalczania przemytu ludzi i nielegalnej imigracji. W kwestii wprowadzenia waluty euro w Polsce również jestem przeciwny. Uważam, że decyzja o przyjęciu euro



powinna być podjęta w sposób suwerenny i z uwzględnieniem interesów naszego kraju. Obecnie nie widzę konieczności wprowadzania euro w Polsce, ponieważ zachowujemy stabilność naszej waluty narodowej i gospodarki, co pozwala nam zachować pewność i kontrolę nad naszym systemem finansowym. Odnośnie do pakietu klimatycznego uważam, że ważne jest, aby przyjęte rozwiązania były sprawiedliwe i uwzględniały różnorodne sytuacje finansowe gospodarstw domowych. Inicjatywy mające na celu zwiększenie efektywności energetycznej, rozwój energii odnawialnej oraz redukcję emisji szkodliwych substancji są kluczowe dla ochrony naszego środowiska.

Jednakże zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie gospodarstwa domowe mogą sobie pozwolić na kosztowne inwestycje czy podwyżki cen energii. Dlatego moje podejście do pakietu klimatycznego opiera się na poszukiwaniu rozwiązań, które będą równocześnie skuteczne i sprawiedliwe dla wszystkich grup społecznych. Wierzę, że możemy osiągnąć cele ekologiczne, jednocześnie dbając o interesy i możliwości finansowe gospodarstw domowych, zwłaszcza tych znajdujących się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Proszę o zaufanie...

Głosując na mnie, pozycja 9 na liście Prawa i Sprawiedliwości, otrzymujesz gwarancję, że będę konsekwentnie reprezentował in-

teresy Polski, regionu Dolny Śląsk i Opolszczyzny w Europarlamencie. Jako członek zarządu regionu Dolny Śląsk, członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oraz doświadczony samorządowiec mam duże doświadczenie w walce o prawa pracowników i sprawiedliwość społeczną. Razem możemy budować lepszą przyszłość dla wszystkich obywateli, niezależnie od regionu czy zawodu. Postawmy na Solidarność, postawmy na numer 9!

Z serdecznymi pozdrowieniami
Krzysztof Domagała,
kandydat do Europarlamentu

9 czerwca, pozycja 9 na liście Prawa i Sprawiedliwości, okręg 12 – Dolny Śląsk i Opolszczyzna

Tam byliśmy

W czwartek 16 maja odbyły się we Wrocławiu Międzynarodowe Targi Pracy. Byliśmy tam

obecni. Była to świetna okazja do rozmów o roli związku zawodowego w pracy. Pracownicy działu

rozwoju związku Joanna Łuzna i Marcin Tomczak przygotowali stoisko, które przyciągało uwagę licznych gości, odwiedzających tego dnia halę Stadionu Tarczyński Arena. – Uświadamialiśmy młodych

ludzi, że samo znalezienie pracy, to nie wszystko. Wskazywaliśmy na co należy zwrócić uwagę w pierwszej pracy i przekonywaliśmy, że tylko dobrze działający związek zawodowy zabezpieczy skutecznie warunki

dobrej pracy – opowiada Marcin Tomczak.

Inicjatywa była udana, a młodzi chętnie podchodzili po przypinki związkowe. Z pewnością warto kontynuować takie działania. MR



Stoisko dolnośląskiej Solidarności cieszyło się dużym zainteresowaniem

Komu jest potrzebny dialog

W ramach obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych w siedzibie Ośrodka Szkolenia PIP we Wrocławiu odbyła się 25 kwietnia konferencja pt. „Czy dialog wewnątrzzakładowy ma wpływ na warunki pracy?”



Wśród uczestników konferencji bardzo liczna grupa związkowców

Na pytanie zawarte w tytule odpowiadali uczestnicy konferencji zorganizowanej w ośrodku PIP we Wrocławiu. W referacie otwierającym spotkanie przewodniczący dolnośląskiej Solidarności mówił m.in. o tym, jak ważna jest rola związków zawo-

wolnym i konkurencyjnym rynku, które musi pogodzić z oczekiwaniami pracowników. Jest to nie lada wyzwanie na obecnym rynku pracy.

Dzisiejsza sytuacja gospodarcza jest zupełnie inna. Pracodawcy odczuwają trudności rekrutacyjne, a wielu z nich doświadczyło presji płacowej ze strony swoich podwładnych. Dodatkowo przedsiębiorstwa coraz częściej muszą walczyć z rotacją pracowniczą, a także chcąc przyciągnąć nowych kandydatów, są zmuszone do poprawy warunków zatrudnienia. Dla wielu pracowników pozapłacowe systemy motywacyjne stanowią podstawę podczas poszukiwania nowego zatrudnienia. Często wykraczają one poza typowe świadczenia w postaci prywatnej opieki medycznej czy kametu na siłownię. Coraz więcej uwagi poświęca się ostatnio również zdrowiu i jakości życia w kontekście aktywności zawodowej. Znaczenie tych aspektów będzie rosło wraz ze zwiększającą się średnią wieku pracowników.

Dobre samopoczucie i stan zdrowia przekładają się na zdolność do pracy, mniej zwolnień lekarskich i absencji. Dziś wiele firm poszerza pakiety świadczeń dodatkowych i prywatnej opieki medycznej. Rosnącą popularnością cieszą się również ubezpieczenie na życie, programy emerytalne oraz dofinansowanie edukacji. Dialog na szczeblu centralnym bywa upolityczniony i emocjonalny, a przez to nierzadko jest mało konstruktywny, natomiast dialog na poziomie zakładu pracy zazwyczaj jest spokojny, racjonalny i pragmatyczny. Zakres jego oddziaływania jest bardzo duży



Zastępca GIP Dariusz Minkowski

dowych, służb bhp i społecznych inspektorów pracy. Priorytetową funkcją dialogu społecznego na poziomie zakładu pracy jest godzenie interesów pracowników i pracodawców. Buduje on spokój społeczny, ale również pozwala określić cele pracodawców na



Główny referat wygłosił Kazimierz Kimso



Uczestnicy panelu prowadzonego przez dr. Tomasza Wójcika



Agnieszka Szczygielska – CIOP

– od tworzenia zakładowych źródeł prawa, takich jak układy zbiorowe, regulaminy i porozumienia, kształtowanie warunków płacy i pracy, po negocjacje związane z warunkami wynagradzania i prawem do innych świadczeń. Przedmiotem dialogu jest także informowanie o zmianach organizacyjnych i sytuacji ekonomicznej firmy oraz planach związanych z rozwojem oraz kreowania szeroko rozumianego bezpieczeństwa – mówił do licznie zebranych uczestników konferencji Kazimierz Kimso.

W dalszej części głos zabrali inni uczestnicy konferencji. Marek Choczaj, inspektor pracy OIP Wrocław, skupiając się na przykładach dialogu formalnego między związkiem zawodowym a pracodawcą, wskazał punkty zapalne, np. różne rozumienie art. 28 Ustawy o związkach zawodowych o dostępie do informacji. Agnieszka Szczygielska, reprezentująca Centralny Instytut Ochrony Pracy, zaproponowała takie rozumienie dialogu, w którym obie strony nie walczą o swoje cele, lecz wspólnie budują dobre warunki w miejscu pracy. – Zawsze na początek pytam obie strony osobno, jakie cele chcą osiągnąć, zwracając się o mediacje – mówiła mediator sądowa Grażyna Górka. Podobnie jak Agnieszka Szczygielska mediator zwróciła uwagę na rolę właściwej komunikacji między stronami dialogu. Rozmowa obu stron przy udziale neutralnego mediatora ma

stworzyć przestrzeń na swobodne przedstawienie swoich racji przy zachowaniu szacunku dla rozmówcy, doprowadzić do znalezienia rozwiązania kryzysowej sytuacji.

Konferencję zakończyła dyskusja panelowa z udziałem zaproszonych uczestników. O tym, jak dialog zakładowy wygląda w praktyce, mówił m.in. przewodniczący Solidarności we wrocławskim Whirlpoolu Krzysztof Domagała oraz Barbara Miszczuk z Solidarności w Grupie PKP. Perspektywę pracodawców przedstawili m.in. Marek Woron (Business Center Club) i Marek Pasztetnik (Zachodnia Izba Gospodarcza). Dyskusję prowadził członek prezydium ZR Tomasz Wój-



Grażyna Górka – mediator sądowy

cik. Ciepłe słowa do uczestników konferencji skierowali Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i wojewoda dolnośląski Maciej Awiżeń oraz ksiądz biskup Jacek Kiciński. Zastępca GIP Dariusz Minkowski przeczytał list od Katarzyny Łażewskiej-Hrycko.

MARCIN RACZKOWSKI
FOTO JANUSZ WOLNIAK
I MARCIN RACZKOWSKI



Marek Choczaj - inspektor pracy

Pamiętki księżnej Daisy wróciły na Zamek Książ

Po niemal stuletniej wędrówce po Europie klejnoty księżnej Daisy, a także jej pierwszy pamiętnik, powróciły do zamku Książ. Przedstawiciele zamku poinformowali, że przedmioty zostaną zaprezentowane 28 czerwca, w 151. urodziny księżnej.

Między 1993 a 2007 rokiem książę Bolko von Pless zdeponował w Muzeum Zamkowym w Pszczynie na Górnym Śląsku liczne pamiątki rodzinne. Wśród nich była m.in. laska spacerowa wysadzana drogimi kamieniami i pierwszy tom rękopisu pamiętnika księżnej Daisy von Pless z lat 1894–1896. W wydanych na dwa miesiące przed śmiercią Wspomnieniach Śląskiego Księcia zadeklarował on jednak wolę transferu pamiątek po słynnej babci do Książa. Decyzję o powrocie zabytków podjęły spadkobierczynie księcia – hrabianka Felicitas von Hochberg i księżna Marie Elisabeth von Pless. Przedmioty zostały przywiezione do Książa 15 maja.

Pierwszy pokaz pamiątek po najsłynniejszej w historii mieszkanki

ce Książa odbędzie się w obecności rodziny książęcej.

– To historyczna chwila dla zamku Książ w Wałbrzychu. Pamiątki po księżnej Daisy wracają po ponad dziewięćdziesięciu latach do Książa. Dzięki decyzji księżnej Lilli oraz prawnuczki Daisy, Felicitas von Hochberg, te wyjątkowe przedmioty będzie można już wkrótce oglądać w zamku Książ. Dziękujemy Muzeum Zamkowemu w Pszczynie za profesjonalne przyjęcie. Ogromne podziękowania dla prezesa Fundacji Księżnej Daisy Mateusza Myktytyszyna, który od początku pilotował tę sprawę – relacjonowała na gorąco pani prezes zamku Książ Anna Żabska. To ona 15 maja została upoważniona przez wdowę i córkę księcia do formal-

nego przejęcia depozytu z Pszczyny i jego przewiezienia do Książa.

W książce wydanej przez Fundację Księżnej Daisy von Pless Wspomnieniach Śląskiego Księcia możemy przeczytać: – Na początku tego roku dyrektor wyraził nawet chęć zakupu tego depozytu, który jest już w Pszczynie 16 lat. Jest to dla mnie sygnał, że być może nadszedł czas, aby przenieść go do odtwarzanych obecnie w Książu apartamentów mojej babci. Tym samym mogliby je zobaczyć

mieszkańcy i odwiedzający Dolny Śląsk turyści. Przecież to tam przez ponad 30 lat mieszkała i w końcu umarła granna Daisy.

– Jestem bardzo szczęśliwa, że pamiątki po mojej prababci Daisy wróciły do jej ukochanego domu w Książu. Taka była wola mojego zmarłego ojca i z moją macochą, księżną wdową Lilli, nie miałyśmy wątpliwości, że należy ją zrealizować. Bardzo cieszę się na moją wizytę w Wałbrzychu pod koniec czerwca, gdzie będziemy wspólnie

świętować ten historyczny sukces – mówi hrabianka Felicyta von Hochberg.

Zamek Książ w Wałbrzychu uważany jest za największy tego rodzaju obiekt w Polsce oraz Europie. To niekwestionowana atrakcja turystyczna Dolnego Śląska, perła w koronie polskich zamków, obiekt monumentalny, wspaniały, z burzliwą historią, mnóstwem tajemnic często mrocznych.

OPRACOWAŁ
JANUSZ WOLNIAK



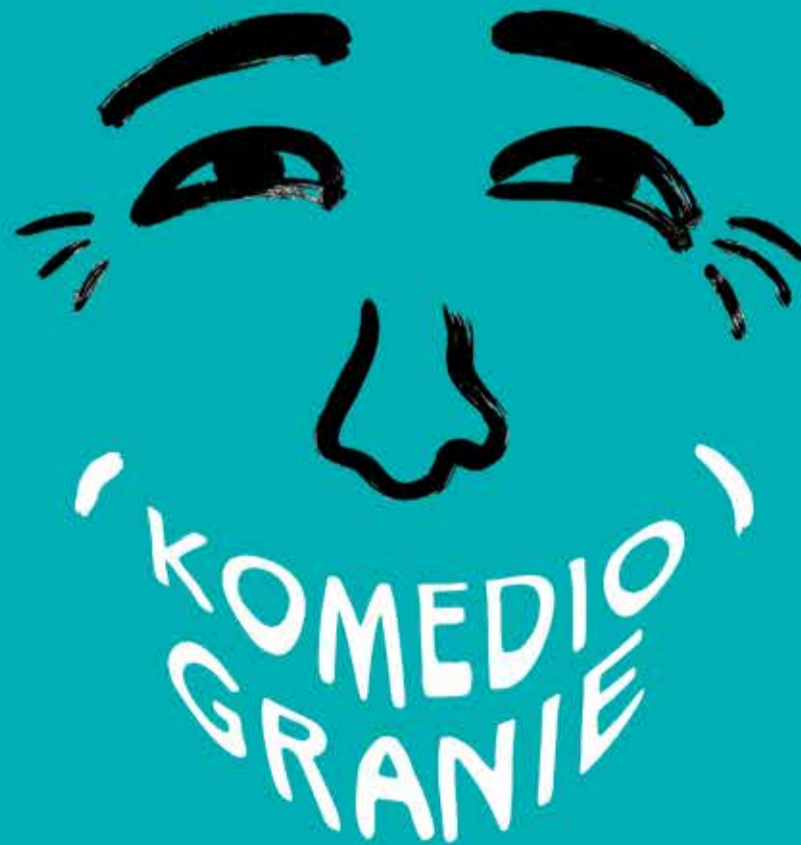
Zamek Książ warto odwiedzać o każdej porze roku, bo odbywają się tu ciągle liczne imprezy kulturalne.

T[pl]
WROCLAW

TEATR POLSKI
WE WROCLAWIU



- MAYDAY
- CZEGO NIE WIDAĆ
- FRANCUSKA NIESPODZIANKA
- FILADELFIJSKA OPOWIEŚĆ
- 20 NAJŚMIEJSZYCH PIOSENEK NA ŚWIECIE
- KASTA LA VISTA
- OŻENIĆ SIĘ NIE MOGĘ
- OKNO NA PARLAMENT



23.05.24 – 30.06.24

DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU „SOLIDARNOŚĆ” ORAZ ICH RODZIN 30% ZNIŻKI NA BILETY NA WSZYSTKIE SPEKTAKLE TEATRU POLSKIEGO WE WROCLAWIU. ZAKUPU MOŻNA DOKONAĆ W KASIE TEATRU ZA OKAZANIEM AKTUALNEJ LEGITYMACJI. PEŁNY REPERTUAR NA STRONIE WWW.TEATRPOLSKI.WROC.PL

f i y BILETY.TEATRPOLSKI.WROCLAW.PL

Wyznaczanie lub wybory przedstawicieli do Europejskiej Rady Zakładowej



Przepisy ustawy z dnia 5 kwietnia 2002 r. o europejskich radach zakładowych (dalej jako ustawa ERZ) stwarzają możliwość tworzenia w Polsce europejskich rad zakładowych w celu realizacji prawa pracowników do informowania i konsultacji. Europejskie rady zakładowe mogą być tworzone w przedsiębiorstwach i grupach przedsiębiorstw o zasięgu wspólnotowym, których:

- zarząd centralny ma siedzibę w Polsce,
- zarząd centralny nie ma siedziby w państwie członkowskim, jeżeli zarząd ten wyznaczył swojego przedstawiciela z siedzibą w Polsce,
- zarząd centralny nie ma siedziby w państwie członkowskim i nie wyznaczył przedstawiciela w państwie członkowskim, jeżeli w Polsce znajduje się zakład pracy wchodzący w skład takiego przedsiębiorstwa lub przedsiębiorstwo wchodzące w skład takiej grupy, w których zatrudnia się największą liczbę pracowników zatrudnionych w państwach członkowskich w danym przedsiębiorstwie lub grupie przedsiębiorstw.

Jeżeli w przedsiębiorstwie zostanie utworzona europejska rada zakładowa, zarząd centralny ma obowiązek przedstawienia informacji o sytuacji gospodarczej i perspektywach rozwoju przedsiębiorstwa lub grupy przedsiębiorstw o zasięgu wspólnotowym oraz przeprowadzenia konsultacji w sprawie przedstawionych informacji. Informacje i konsultacje obejmują w szczególności zagadnienia dotyczące:

1. struktury przedsiębiorstwa lub grupy przedsiębiorstw o zasięgu wspólnotowym;
2. sytuacji gospodarczej i finansowej oraz możliwego rozwoju działalności, w tym produkcji, sprzedaży i inwestycji;
3. sytuacji w dziedzinie zatrudnienia i możliwego rozwoju w tym zakresie;
4. wprowadzenia istotnych zmian organizacyjnych;
5. wprowadzenia nowych metod pracy lub nowych procesów produkcyjnych;
6. zmiany lokalizacji przedsiębiorstwa lub zakładu pracy albo istotnej części przedsiębiorstwa lub zakładu pracy oraz przeniesienia produkcji do innego zakładu pracy lub przedsiębiorstwa;
7. łączenia i podziału przedsiębiorstw lub zakładów pracy;
8. ograniczenia rozmiarów bądź zaprzestania działalności przedsiębiorstwa lub zakładu pracy albo istotnej części przedsiębiorstwa lub zakładu pracy;
9. zwolnień grupowych.

Członkowie europejskiej rady zakładowej informują przedstawicieli pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach lub grupach przedsiębiorstw o zasięgu wspólnotowym, a w przypadku ich braku – samych pracowników o treści informacji i wynikach przeprowadzonych konsultacji.

Zasady wyłaniania przedstawicieli pracowników zatrudnionych w Polsce do europejskiej rady zakładowej są takie same, jak przy wyłanianiu przedstawicieli do specjalnego zespołu negocyjnego (art. 10 ustawy ERZ). Zgodnie z przepisami art. 8 ustawy ERZ:

w przypadku gdy pracownicy są zatrudnieni w Polsce w jednym zakładzie pracy wchodzącym w skład przedsiębiorstwa lub grupy przedsiębiorstw o zasięgu wspólnotowym, członkowie europejskiej rady zakładowej reprezentujący pracowników polskich są wyznaczani przez reprezentatywną zakładową organizację związkową, a w przypadku jej braku wybierani przez pracowników w liczbie określonej niniejszą ustawą lub ustawą innego państwa członkowskiego. Zakładowa organizacja związkowa jest reprezentatywna, jeżeli speł-

ni warunki określone w art. 25³ ust. 1 (a następnie 3 i 4) ustawy o związkach zawodowych. Jeżeli w zakładzie pracy działa kilka reprezentatywnych organizacji związkowych, wyznaczają one wspólnie przedstawiciela pracowników do europejskiej rady zakładowej. W przypadku nieosiągnięcia porozumienia przez reprezentatywne organizacje związkowe przedstawi-

cieli do europejskiej rady zakładowej wybierają pracownicy spośród kandydatów zgłoszonych przez te organizacje. Wybory przedstawicieli do europejskiej rady zakładowej przez pracowników organizuje zarząd centralny, powiadamiając pracowników o terminie i sposobie ich przeprowadzenia w sposób przyjęty w danym zakładzie pracy. Powiadomienie pracowników powinno nastąpić nie później niż na 14 dni przed dniem wyborów. W terminie 14 przed wyborami zarząd centralny zawiadamia o wyborach organizacje związkowe, kontaktu z zarządem centralnym przedsiębiorstwa, a więc z szefami krajowego pracodawcy. Z doświadczenia wiem, że taki kontakt umożliwia nie tylko dostęp do informacji, które częstą zarząd krajowy zataja, ale również daje możliwość rozwiązania wielu spraw. Dlatego gorąco zachęcam do korzystania z tych uprawnień. Istotne jest również to, że ustawodawca ustanowił szczególną ochronę stosunku pracy dla członków specjalnego zespołu negocyjnego i europejskiej rady zakładowej. Zgodnie z art. 37 ustawy ERZ pracodawca nie może wy-



Spotkanie Europejskiej Rady Zakładowej Toyota

reprezentatywne w rozumieniu [ustawy](#) z dnia 24 lipca 2015 r. o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego. Organizacje te mają prawo delegować swoich przedstawicieli do uczestniczenia w czynnościach związanych z przeprowadzeniem wyborów. Wybory odbywają się w sposób bezpośredni poprzez tajne głosowanie i są ważne, jeżeli uczestniczyło w nich co najmniej 50% pracowników. Gdy w wyborach nie uczestniczyło co najmniej 50% pracowników, po upływie 3 miesięcy przeprowadza się ponowne wybory, które są ważne bez względu na liczbę uczestniczących w nich pracowników.

Z powyższych przepisów wynika, że zakładowe organizacje związkowe mają znaczne uprawnienia w wyznaczaniu członków specjalnego zespołu negocyjnego lub europejskiej rady zakładowej. Mogą oni stanowić cenne źródło informacji o obecnej i przyszłej sytuacji przedsiębiorstwa. Jeszcze większą zaletą posiadania przedstawiciela w europejskiej radzie zakładowej jest możliwość bezpośredniego

powiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z pracownikiem będącym członkiem specjalnego zespołu negocyjnego lub europejskiej rady zakładowej w czasie trwania mandatu oraz w okresie roku po jego wygaśnięciu bez zgody reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej, a jeżeli pracownik nie jest reprezentowany przez żadną zakładową organizację związkową, to bez zgody okręgowego inspektora pracy właściwego miejscowo dla siedziby pracodawcy. Pracodawca nie może również zmienić jednostronnie warunków pracy lub płacy na niekorzyść pracownika będącego członkiem specjalnego zespołu negocyjnego lub europejskiej rady zakładowej w czasie trwania mandatu oraz w okresie roku po jego wygaśnięciu bez zgody reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej, a jeżeli pracownik nie jest reprezentowany przez żadną zakładową organizację związkową, to bez zgody okręgowego inspektora pracy właściwego miejscowo dla siedziby pracodawcy.

KRZYSZTOF WOLK-LANIEWSKI



Szkolenie dla członków europejskich rad zakładowych

Kapelan wrocławskiej Solidarności, który „psuł komunie krew”

Niemal w przeddzień 3. rocznicy śmierci ks. Stanisława Orzechowskiego (19 maja 2021 r.) we Wrocławiu odbyło się seminarium historyczne poświęcone charyzmatycznemu księdzu i duszpasterstwu akademickiemu „Wawrzyn”.



O „Orzechu” mówili m.in. Wiesław Wowk, Łukasz Soltysik, Agnieszka Bugała i dr Stanisław Bogaczewicz

Ta historyczna już postać popularnego Orzecha jest mi szczególnie bliska z wielu powodów. Moje pierwsze najważniejsze zdjęcia w 1980 roku zrobiłem podczas pamiętnej Głodówki Kolejarzy, kiedy nieznanymi wówczas ksiądz odprawiał mszę świętą, co miałem okazję uwiecznić. Po wtóre, wielokrotnie byłem uczestnikiem mszy świętych, które Orzech odprawiał na Bujwida przede wszystkim w czasach stanu wojennego. Później dokumentowałem też pielgrzymki wrocławskie, które on właśnie zainicjował. Byłem też świadkiem obchodów jego 75-lecia, które dolnośląska „Solidarność” godnie uczciła. A jeszcze wcześniej słuchałem homilii, którą wygłosił w historycznej zajezdni nr 7 przy ulicy Grabiszyńskiej z okazji 25-lecia Solidarności.

Mój pierwszy album fotograficzny „Miesiące wolności” otwiera właśnie rozdział „Głodówka kolejarzy w październiku 1980 roku”. Moje zdjęcia z tego zdarzenia są zresztą jeszcze w kilku książkach, a można je też było zobaczyć na wystawie pt. „Tory do wolności”.

Dlatego też z wielką satysfakcją odebrałem spotkanie poświęcone pamięci wybitnego duszpasterza.

Każdy, kto przybył na konferencję, mógł wysłuchać licznych wykładów, spotkać się z różnymi pokoleniami wychowanków Orzecha, a także nabyć wiele cennych publikacji o ks. Orzechowskim, a także wydawnictwa IPN.

O roli duszpasterstw akademickich (w tym „Wawrzynów”) mówił dyrektor wrocławskiego Oddziału IPN dr Kamil Dworaczek.

– W latach 70. i 80. duszpasterstwa akademickie odgrywały dużą rolę w budowie społeczeństwa obywatelskiego i niezależnego. Duszpasterstwa były takim matcznikiem postaw antykomunistycznych w okresie PRL-u. Duża

część studentów działająca w SKS-ach wywodziła się z duszpasterstw.

Dyrektor Dworaczek z satysfakcją mówił o tym, że to seminarium było wspólnym przedsięwzięciem IPN i Stowarzyszenia „Wawrzyn”.

Swoim wspomnieniem o Orzechu podzielił się też ks. dr Aleksander Radecki, który w pielgrzymce brał udział 15 razy i wielokrotnie był również jej pielgrzymem du-

chowym, przypominał XXI Pieszą Pielgrzymkę Wrocławską na Jasną Górę.

– Przyjechałem, aby na Przepróśnej Górcie Orzechowi przekazać prezent od pielgrzymów. Po wygłoszeniu laudacji poprosiłem, aby główny przewodnik spojrział w prawo, gdyż chcemy spełnić jego głębokie pragnienie. Do połowego ołtarza podchodził majestatycznym krokiem koń. Orzech wzruszył się głęboko, chyba nie kontrolował tego, co mówi „mój Boże konik, u nas w domu największym zwierzęciem była koza, konia pragnąłem bardziej niż biskupstwa”. Pielgrzymi gromkimi oklaskami nagrodzili to wydarzenie, a księża stojący dookoła Orzecha przy ołtarzu mówili „tak oto Radecki Orzecha w konia zrobił”.

Ksiądz Radecki jest wykonawcą testamentu ks. Stanisława i autorem książki „Dusz-pasterz, który pachniał owcami”.

Wiesław Wowk (Kuzyn) spotkał Orzecha w 1984 roku na pieszej pielgrzymce na Jasną Górę.

– Współpracowałem z ks. Orzechowskim ponad 30 lat. Zajmowałem się sprawami organizacyjnymi i teraz dopiero po latach widzę, jak

ta posługa księdza owocuje. Dzięki niemu wiele pokoleń młodych ludzi odkryło swoje powołanie. Jego praca była ziarnem, które teraz owocuje.

W okresie narodzin Solidarności ks. Orzechowski wykazał się wielką odwagą. To on odprawił historyczną mszę w sierpniu 1980 roku w zajezdni nr 7 przy ul. Grabiszyńskiej i to on wsparł w listopadzie tegoż roku głodujących kolejarzy. Dlatego był też uważany za nieformalnego kapelana Solidarności.

O jego niezwyklej roli mówił były działacz związkowy i opozycji przedsierniowej Krzysztof Turkowski.

– Wszystkich nas łączy jedno – mieliśmy szczęście znać Staszka. To był piękny czas dla duszpasterstw akademickich i duszpasterstw ludzi pracy. Msza odprawiona przez Orzecha zgromadziła tłumy ludzi od Fadromy do Elwro. Był niesłychanym duchem!

Całej konferencji towarzyszyła też wystawa pt. „Ma pecha, kto nie znał Orzecha”, która była rok wcześniej eksponowana przy kościele św. Stanisława, Doroty i Wacława na ul. Świdnickiej. Autorką wystawy była redaktor Agnieszka Bugała, która całą konferencję bardzo sprawnie prowadziła.

JANUSZ WOLNIAK

Ks. Stanisław Orzechowski, „Orzech” urodził się 7 listopada 1939 roku w Kobylinie, gdzie wychowywał się z braćmi – Bronisławem, Kazimierzem i Józefem, a nad silną, męską ekipą czuwała mama Franciszka i ojciec Stanisław. Dorastający Orzech po zakończeniu podstawowej edukacji kontynuował naukę we wrocławskim technikum budowlanym. Wtedy zaczęło się w nim rodzić pragnienie wstąpienia na drogę kapłańską.

Na decyzję o rozpoczęciu nauki w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu wpływ miało zdanie rektora poznańskiego seminarium, który stwierdził, że ma na miejscu zbyt wielu kandydatów, którzy mieli lepsze przygotowanie niż świeżo upieczony maturzysta bez znajomości łaciny. Tak Stanisław Orzechowski ponownie trafił do Wrocławia, gdzie niespełna rok po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego, co 28 czerwca 1964 r. zaowocowało przyjęciem święceń kapłańskich z rąk arcybiskupa Bolesława Kominka, późniejszego kardynała.

Ksiądz Stanisław Orzechowski mszę świętą prymicyjną odprawił w ukochanym Kobylinie, 5 lipca 1964 r. w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa Męczennika, po czym został skierowany do parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie jako wikary. Po trzech latach znowu znalazł się we Wrocławiu, aby posługiwać w parafii pw. św. Wawrzyńca, jednak po roku rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie uzyskał tytuł licencjata w zakresie teologii pastoralnej. Po zakończeniu edukacji powrócił do pełnienia obowiązków wikarego i katechety w parafii pw. św. Wawrzyńca przy ul. Odon Bujwida. Choć w Lublinie studiował pedagogikę, zdawało się, że na młodzieży, która trafiała pod jego skrzydła w Duszpasterstwie Akademickim „Wawrzyn”, stosował znaną tylko sobie „metodę wychowawczą Orzecha”. Był szorstki i używał mocnych słów, ale młodzież go pokochała. Przede wszystkim za prawdę, bezkompromisowość i poczucie humoru. Przez przeszło 50 lat wychowywał kolejne pokolenia „Wawrzynów”, doskonale przemycając tożsamość i folklor wielkopolski.

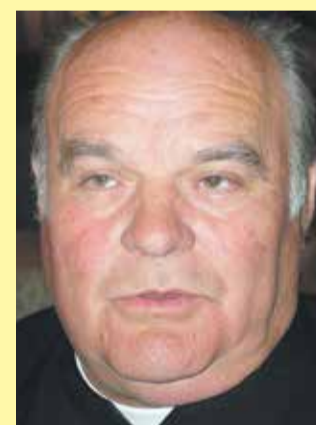
Nadawał duszpasterstwu rys patriotyczny. W czasie stanu wojennego wprowadził czwartkowe msze święte w intencji ojczyzny. Odbywały się one co tydzień o godz. 20:00. Od tamtego czasu zabiegał o tę modlitwę już zawsze. Mówił: „do żywego mnie obchodzi to, co się dzieje z Polską, Polakami i tego się już nie pozbędę”. Dał temu wyraz w sierpniu 1980 roku. Wtedy w zajezdni tramwajowej przy ul. Grabiszyńskiej odprawił mszę św. w czasie strajku. To on stał się duszpasterzem robotników i kolejarzy. Był blisko ludzi w ich problemach i dzięki temu, z rąk kardynała Henryka Gulbinowicza, otrzymał funkcję diecezjalnego duszpasterza świata pracy.

Znał znaczenie wspólnoty i nie bał się działań opozycyjnych. Miał charakter, przez co nowo powstała Solidarność obrała go jako swojego duszpasterza. We wrześniu 1980 roku został kapelanem wrocławskiej Solidarności, który „psuł komunie krew”.

Ksiądz Stanisław Orzechowski był od 1981 roku głównym przewodnikiem Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę oraz przewodnikiem październikowej Pieszej Pielgrzymki z Wrocławia do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy. Ukochał pielgrzymowanie. Sam całe życie był w drodze.

Ksiądz Stanisław Orzechowski zmarł 19 maja 2021 roku w wieku 81 lat. Przez 57 lat był kapłanem. Nie sposób streścić jego biografii, która sama mogłaby wypełnić niejedno życie. O Orzechu powstał film dokumentalny „Orzech – zawsze chciałem być z ludźmi”. Sam Orzech był autorem wielu własnych publikacji, książek i myśli, które pozostaną z nami, tworząc jego obraz.

Info na podstawie portalu „Orzech”



SPOŁECZNE

Mocny głos Solidarności w Brukseli

W trakcie wspólnej debaty Grupy Pracowników Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego (EESC – European Economic and Social Committee) i Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC) głos zabrał Bartłomiej Mickiewicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Jako jeden z liderów związkowych Bartłomiej Mickiewicz wypowiedział się na temat agendy strategicznej i sprawiedliwej transformacji. Wspomniał też o związkowej demonstracji oraz spojrzeniu Solidarności na Zielony Ład. Tłumaczył, dlaczego należy zmienić politykę klimatyczną UE tak, aby nie hamowała rozwoju Europy, a przede wszystkim Polski.

47 lat temu powołano Studencki Komitet Solidarności

7 maja 1977 r. w Krakowie zginął Stanisław Pyjas – student Uniwersytetu Jagiellońskiego zaangażowany w działalność opozycyjną. Poruszeni jego śmiercią przyjaciele i studenci zbojkotowali organizowane wtedy juwenalia, a 15 maja 1977 r. powołali Studencki Komitet Solidarności, który stał się najważniejszym środowiskiem opozycji antykomunistycznej Krakowa końca lat 70. Kilka miesięcy później Studencki Komitet Solidarności powstał w innych ośrodkach akademickich. Członkowie Studenckiego Komitetu Solidarności wystąpili w obronie podstawowych praw i wolności łamanych w PRL. Latem 1980 r. wspierali robotnicze strajki i powstający NSZZ „Solidarność” oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Uniwersytet Medyczny przyjmie 500 studentów!

Na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu (UMW) powstał pierwszy w Polsce Wydział Pielęgniarstwa i Położnictwa. W jego strukturze znalazły się trzy katedry dotychczas funkcjonujące w ramach Wydziału Nauk o Zdrowiu: pielęgniarstwa, położnictwa i ratownictwa medycznego. Jak informują służby prasowe UMW, studenci wybierający te kierunki nowy rok akademicki w październiku 2024 r. rozpoczną już w murach osobnego wydziału. Pielęgniarstwo i położnictwo będzie można studiować także w języku angielskim.

Rowerowy Maj 2024 we Wrocławiu

Rowerowy Maj to największa w Polsce kampania promująca aktywne dojazdy (rowerem, hulajnogą, na deskorolce czy na wrotkach) na zajęcia wśród uczniów szkół podstawowych i przedszkolaków. Wrocław do kampanii przystąpił w 2016 roku. Od tego czasu do Rowerowego Maja przyłączają się kolejne placówki, a aktywny w nim udział bierze coraz więcej najmłodszych wrocławian. W poprzednich siedmiu edycjach wzięło udział w sumie ponad 100 tysięcy uczestników. W tym roku w rywalizacji weźmie udział ponad 30 tysięcy dzieci.

Jeśli maj, to jest matura

Tegoroczna matura podobnie jak w zeszłych latach rozpoczęła się egzaminem z języka polskiego. Sprawdziliśmy, co na nim było. Postuchaliśmy, co po egzaminie z polskiego mówili abiturienti jednego z wrocławskich liceów. Oprócz tekstów publicystycznych, gdzie były pytania sprawdzające umiejętność rozumienia tekstu, maturzyści mieli do wyboru napisanie rozprawek: „Bunt i jego konsekwencje dla człowieka” albo „Jak relacja z drugą osobą kształtuje człowieka?”. Nieznacznie więcej osób mówiło nam, że wybrało drugi temat. Tłumaczyli to tym, że relacje między ludźmi są praktycznie w każdym utworze literackim. Zadaniem piszących wypracowanie było odwołać się do lektury obowiązkowej wybranej spośród wymienionych na stronach arkusza, innego utworu literackiego, np. tekstu poetyckiego oraz wybranych kontekstów literackich.

KULTURALNE

Pamięci wielkiego bohatera

Od 10 lat odbywają się we Wrocławiu uroczystości związane z rocznicami urodzin (13 maja) i śmierci (25 maja) Rotmistrza Witolda Pileckiego. Głównym organizatorem jest

od lat Stowarzyszenie Odra Niemen. I w tym roku przygotowali bogaty program. Rotmistrz Witold Pilecki to niezwykły Polak, który ze względu na swoją działalność w trakcie drugiej wojny światowej został nazwany „ochotnikiem do Auschwitz”. Jest dziś uznawany za jednego z najodważniejszych ludzi tamtego czasu.

Aresztowany wraz ze swoimi współpracownikami w maju 1947 roku przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa został uznany „wrogiem ludu” i skazany na karę śmierci pod absurdalnymi zarzutami przygotowywania zamachu na życie przywódców władzy ludowej, szpiegostwa oraz najbardziej haniebnego – współpracy z nazistowskimi Niemcami. Ta symboliczna i typowa dla okresu stalinizmu w Polsce zbrodnia sądowa znalazła swój tragiczny finał 25 maja 1948 roku, kiedy o godz. 21:30 w kazamatkach Więzienia Mokotowskiego Witold Pilecki został rozstrzelany, a jego ciało pogrzebane w nieoznakowanym grobie na kwaterze Ł, tzw. „Łączce” Cmentarza Powązkowskiego.

Egzotyczna aplikacja studentów

Wrocławski Ogród Japoński założono w 1913 r. wokół dawnego stawu Ludwiga Theodora Moritza-Eichborna jako jedną z ekspozycji Wystawy Sztuki Ogrodowej w ramach Wystawy Stulecia. Teraz wkroczyła tam też nowoczesność.

W Ogrodzie Japońskim we Wrocławiu są m.in. oryginalne kamienne latarnie i misy do rytualnego obmywania rąk z XVIII i XIX w., około 200 gatunków i odmian drzew oraz krzewów. Teraz wśród nich można znaleźć także obrazy duchów i legendarnych postaci z japońskiej mitologii, a wszystko dzięki aplikacji opracowanej przez Maję Wymysłowską, Filipa Stachowiaka i Kacpra Radotę, studentów informatyki stosowanej w języku angielskim na Wydziale Informatyki i Telekomunikacji. Można tu znaleźć jedenaście mitycznych postaci z japońskich legend. Pomoże w tym aplikacja „LegendARY” stworzona przez studentów PW w współpracy z firmą Nomtek.

Festiwal Dialog – Wrocław wraca!

Po kilkuletniej przerwie w stolicy Dolnego Śląska znów odbędzie się jedna z najważniejszych imprez kulturalnych w Polsce. Ruszają przygotowania do Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Dialog – Wrocław”. Wydarzenie jest zaplanowane na październik 2025 roku.

– Miasto wyłoży na organizację festiwalu 3 mln złotych. To jest podstawa, która pozwala nam myśleć o organizacji tego wydarzenia. Będziemy jednak ubiegać się także o finansowanie zewnętrzne, w tym o fundusze ministerialne. Festiwal ma ponad dwadzieścia lat tradycji. Wypracował sobie dużą renomę. Jesteśmy zdeterminowani, by sprostać oczekiwaniom, które przy reaktywacji festiwalu o takiej randze są jak najbardziej naturalne – mówi Bartłomiej Świerczewski, dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego.

Noc Muzeów we Wrocławiu

Oprowadzania kuratorskie po wystawach czasowych, projekcje filmów oraz otwarte próby teatralne – to oferta wrocławskich palcówek muzealnych oraz instytucji kultury na tegoroczną sobotnią Noc Muzeów. Po raz pierwszy w dorocznym przedsięwzięciu uczestniczyła Panorama Raclawicka.

Europejska Noc Literatury 2024

Już po raz 13. we Wrocławiu odbędzie się Europejska Noc Literatury. Tym razem na Szczepinie. Publiczność, jak co roku, posłucha fragmentów 10 książek czytanych przez znakomitych polskich aktorów. Kuratora ENL 2024, który wybierze literackie tomy, poznamy wkrótce.

Koncert z okazji Dnia Matki

Fundacja Kultura Bez Granic, Klub Muzyki i Literatury we Wrocławiu zapraszają na koncert Natalii Kalady (Akinina) z okazji Dnia Matki pt. „Monolog Kobiety”. Przy fortepianie: Witali Oleszkiewicz. Prowadzenie koncertu: Marina Towarnicka. W programie utwory z repertuaru: Wioletta Villas, Anny German, Stanisława Moniuszki. Pieśni ludowe, patriotyczne, przeboje światowe, aria z opery Karmen. Wydarzenie odbędzie się 4 czerwca (wtorek) 2024 roku o godz. 18.00. Wstęp biletowany.

Opracował Janusz Wolniak

I jeszcze wojna religijna



Ostatnie lata, miesiące i dni obfitują jednym – rosnącą wciąż agresją i brakiem poszanowania odmiennych poglądów. Chociaż żyjemy w ustroju demokratycznym, chociaż zmiana władzy odbyła się w normalnym trybie wyborczym, to ci którzy ją przejęli próbują cały czas wmówić społeczeństwu, że poprzednio była dyktatura. Ale akurat jest odwrotnie, bo za rządów Zjednoczonej Prawicy nie zamykano posłów, nie pozbawiano ich mandatów, nie przeprowadzano rewizji i konfiskat w ich mieszkaniach. Niektórzy wyjeżdżali za granicę i dopiero, kiedy zdobyli immunitet zachowywali się jak ten złodziej, co krzyczy” łapaj złodzieja!”

Ponieważ brak jest ewidentnych dowodów przestępstwa postanowiono powołać różne komisje śledcze, które w nieudolny sposób, bo przecież nie każdy jest oratorem, nie każdy ma nawet elementarną wiedzę prawniczą, nie mówiąc już kulturze, udowadniają z góry przyjęte tezy.

Efektów tych prac nie będzie za wiele, ale jak wiadomo jak się obrzuca błotem, to zawsze się coś przylepi. Oczywiście też chodzi o efekt propagandowy, ale tu nowa władza mocno się przeliczyła. Oglądalność spektakłów komisyjnych spadła, tak samo jak cyrkowych występów marszałka Hołowni. Koalicjanci 13 grudnia już wybili mu z głowy prezydenturę, dlatego nie chce być już marszałkiem rotacyjnym, tylko na całą kadencję. Do tego trzeba dodać niesamowity wzrost popularności stacji Republika. To wprost fenomen. Z niszowej telewizji stała się drugą w Polsce stacją informacyjną. Jeśli otrzyma koncesję na nadawanie nazimenne, to może i TVN dogoni.

Ale wracając do meritum relacji między politykami. Gdyby ta kwestia dotyczyła tylko ich samych, można by machnąć ręką. Ale tak nie jest! Ich spory, kłótnie, oskarżenia, inwektywy i żale przekładają się na całe społeczeństwo. W domach rodzinnych, w zakładach pracy, na spotkaniach towarzyskich, nikt już nie potrafi spokojnie rozmawiać.

Ostatnie lata wszystkich ludzi mocno udręczyły. Covid, wojna, kolejne brutalne kampanie wyborcze. To wszystko przekłada się na nasze osłabione poczucie bezpieczeństwa, brak stabilizacji i ciągłych zagrożeń. Przecież to, co funduje nam Unia czyli tzw. Zielony Ład, to kolejna wojna w narodzie. Tym razem podział stary jak świat, na biednych i bogatych. Bogaci będą utyskiwać, ale zawsze sobie poradzą, a biedni niech się przesiadają na rowery. Niech nie zatruwają świat swoimi spalinywymi autami. Zrobiono oczywiście wyjątek. Segment samochodów luksusowych dalej będzie istniał.

O to, by ten świat był lepszy, sprawiedliwszy i spokojniejszy ape-

lują różni filozofowie, hierarchowie kościelni, społecznicy, a nawet co wrażliwsi celebryci, bo w ustach polityków te apele są niestety fałszywe. Tylko, że ludzie nikogo już nie słuchają, nikomu nie wierzą, bo skutecznie przez ostatnie lata walczono, by nie było żadnych autorytetów.

Genderowa, lewacka filozofia dotarła do Polski i zmiata wszystko, co na jej drodze się pojawia. Nawet za komuny Kościół katolicki nie był tak postpowony. To, co teraz zarządził w Warszawie prezydent Rafał Trzaskowski przechodzi już wszystko. Nie jest to żaden jednorazowy wybryk, tylko przemyślana strategia człowieka, który w ten sposób nieformalnie rozpoczyna kampanię wyborczą na Prezydenta RP. Gdyby ktoś nie wiedział o czym piszę, to dopowiem, że Trzaskowski wydał zarządzenie w którym wprowadził standardy równego traktowania w podległym mu urzędzie - zakazano wieszania tam krzyży, a urzędnikom eksponowania symboli religijnych na biurkach.

Wiele osób jest tym bardzo oburzonych. Niektórzy politycy zapowiadają złożenie zażaleń do stosownych instytucji, uważając, co uważam za oczywiste, że jest to pogwałcenie osobistych praw wolności obywatelskich. Tę kuriozalną decyzję wóldarza Warszawy skomentował nawet Elon Musk, amerykański miliarder- „Bez żenady kopiują głupoty Ameryki. Ale wstyd”.

Trzaskowskiemu tam na pewno wstyd nie jest. Wie z badań opinii publicznej, że w Polsce postępuje gwałtowna ateizacja, głównie wśród młodych i ten elektorat chce do siebie już teraz przyciągnąć.

Jak widać, może nas czekać jeszcze jedna wojna w społeczeństwie. Wojna religijna. A wiemy z historii, że takie wojny są najdrastyczniejsze. Oby to moje proroctwo się nie spełniło.

A popatrzmy jeszcze na nasz krajobraz dolnośląski po wyborach. Prezydent Wrocławia tak zapracował, że nie przyszedł nawet na uroczystość odsłonięcia Pomnika Żołnierzy Niezłomnych, na którą sam wszystkich zaprosił.

Z kolei szef dolnośląskich struktur Platformy Obywatelskiej Michał Jaros musiał przeżyć drugą druzgocącą porażkę. Nie dość, że nie dane mu było wystartować na prezydenta Wrocławia, to jeszcze przegrał wybory na marszałka województwa. Zdradzili go swoi, zwycięzca został Paweł Gancarz z PSL przy poparciu jakiejś części radnych PiS-u. Oj, żeby się to jeszcze im czkawką nie odbiło. Widać zapomnieli, co w porannych audycjach o nich były już wiceminister wygadywał. Ale niech tam. Trzeba po chrześcijańsku wybaczać.

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Przeciwko Zielonemu Ładowi

Zielona rewolucja weszła w fazę gilotynowania. Tym razem narzędziem zbrodni są zapisy Fit 55. To skomplikowana legislacyjnie płatąnina składająca się z 13 aktów prawnych oraz nowelizująca ponad setkę kolejnych. Jej głównym ostrzem jest osławiony już zielony ład oraz dyrektywa o efektywności energetycznej budynków. Koszty dla Polski są gigantyczne, i to nie tylko te finansowe.

Fit-55 to sztandarowy pomysł KE mijającej kadencji. To dziecko Ursuli von der Leyen, która na akuszerkę wybrała

osławionego holenderskiego komisarz Fransa Timmermansa. Jego głównym założeniem jest uczynienie Europy do roku 2050 zeroemisyjnym kontynentem szczęścia. To wszystko przy braku jakiegokolwiek demokratycznego konsensusu co do celów i czasu redukcji. Bez względu na koszty. A te są naprawdę olbrzymie. Skoncentrujmy się tylko na dwóch najgłośniejszych inicjatywach o których słyszał każdy z nas: Zielonym Ładzie oraz nowelizacji dyrektywy o efektywności energetycznej budynków.

Jeśli chodzi o koszty finansowe musimy opierać się na wyliczeniach niezależnych ekspertów, banków oraz funduszy inwestycyjnych. Sama Komisja Europejska w dokumencie omawiającym wpływ legislacji na gospodarkę i społeczeństwo „zapomniała” wskazać ich wysokość.

Z wyliczeń ekspertów banku Pekao S.A. wynika, że decyzja o przyjęciu pakietu FIT for 55 będzie dla Polski

ogromnym obciążeniem. Implementacja wszystkich zielonych europomysłów dla Polski wyliczona na kwotę ok. 189 mld euro, czyli ok. 888 mld zł. To więcej niż Polska otrzymała z Unii Europejskiej przez ostatnie 20 lat. (161 mld euro netto-po potrąceniu składek). To nie wszystko. Dodatkowe koszty też nie są małe i wynoszą 527,5 mld euro.

Inną kwestią jest cena płacona przez społeczeństwo. Zgodnie z własną oceną skutków przedstawiona przez KE, „cel klimatyczny Unii Europejskiej na rok 2030 może doprowadzić do utraty 494 000 miejsc pracy albo wzrostu zatrudnienia w UE o 110 000, w zależności od towarzyszącej polityki”. Bardzo duży rozrzut wyjaśniony jest w słowach „w zależności o prowadzonej polityki”. Ta politykę prowadzi KE i głos państw członkowskich jest niestety coraz mniej słyszalny. Urzędnicy UE wiedzą, że likwidując lub ograniczając produkcję w kolejnych branżach: motoryzacyjnej, hutniczej, spożywczej czy energetycznej nie będą w stanie ich szybko „przebranżować” zwalnianych pracowników. Tym samym będą pogłębiać się tereny strukturalnego bezrobocia i biedy, a pokolenia mogą zostać skutecznie wykluczone z coraz szybciej zmieniającego się (automatyzacja) rynku pracy.



BEATA KEMPA
kandydatka do Parlamentu Europejskiego
okręg 12 - Dolny Śląski i Opolszczyzna

miejsce
2
na liście PiS

Zielony ład uderza w gospodarkę i miejsca pracy. Dyrektywa budynkowa uderza w kieszenie mieszkańców. Jej znowelizowana wersja budzi olbrzymie zaniepokojenie. Zakłada nadanie budynkom klasy energetycznej. Te o najniższej klasie mają być przymusowo remontowane. Obiekty energochłonne oczywiście stracą na swojej wartości będzie je też ciężiej wynająć. Ocenia się, że w samej Polsce konieczne będzie wyremontowanie ponad miliona budynków mieszkalnych do 2030 roku!! Więcej dyrektywa zakazuje montowania kotłów gazowych po 2030 roku, a po

2040 wszystkich pieców na paliwo stałe. To rewolucja porównalna z komunistycznym chińskim wielkim skokiem.

Zatrzymanie zielonego ładu wydaje się kluczowe z perspektywy polskiej racji stanu i naszego interesu narodowego. Kluczowym elementem tego procesu jest referendum. Byłaby to pierwsza taka inicjatywa w Europie, która mogła stać się symbolem na miarę referendum irlandzkiego z 2008 roku, które wymusiło korzystne dla Irlandii zmiany w traktacie lizbońskim.

*Material Sztabu Wyborczego
Beaty Kempy*



Zielony ład uderza w gospodarkę i miejsca pracy – uważa Beata Kempa

W Jelczu-Laskowicach o ks. Jerzym Popiełuszce

12 maja w Jelczu-Laskowicach NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk oraz Solidarność Powiatu Oławskiego zorganizowały sympozjum upamiętniające księdza Jerzego. Stowarzyszenie Patriotyczne Jednostka Sokołów pomagało w przygotowaniach oraz opracowało główny temat sympozjum.

Dzień rozpoczął się od Mszy Świętej koncelebrowanej przez dziekana dekanatu ks. mgr. Janusza Nowickiego oraz przez wikariusza ks. Krzysztofa Wojtasia przy relikwiach bł. księdza Jerzego Popiełuszki.

Po Mszy Świętej w Centrum Sportu i Rekreacji w Jelczu-Laskowicach odbyło się odsłonięcie wystawy pt. „Błogosławiony Jerzy Popiełuszko – Kapłan i Męczennik”.

Następnie sekretarz Solidarności powiatu oławskiego Łukasz Dyczyński przywitał wszystkich przybyłych gości i uczestników sympozjum i otworzył wystawę. W wydarzeniu wzięli udział m.in.: przewodniczący Regionu Dolnego Śląska Solidarności Kazimierz Kimso, burmistrz Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice pan Piotr Stajszczyk, europoseł Beata Kempa, Tadeusz Świerczewski, działacz opozycji antykomunistycznej, współzałożyciel Solidarności Walczącej,

Stanisław Sakwa, działacz opozycji antykomunistycznej Solidarności Zagłębia Miedziowego, Waldemar Wiązowski, Solidarność Jelczańska, wiceprzewodniczący Solidarności Powiatu Oławskiego Daniel Wituszyński,

przewodnicząca Solidarności Oświaty Zespół Szkół Kasprowicza w Jelczu Laskowicach pani Wioletta Maciejewska-Żymańczyk, członkowie Komisji Zakładowej Solidarności Powiatu Oławskiego, przedstawiciele Fundacji Ku Korzeniom, rodziny działaczy Grupy Jelczańskiej Solidarności, Tadeusz Kochnowicz Sybirak z Koła Sybiraków Powiatu Oławskiego, związkowcy, działacze opozycji antykomunistycznej, emerytowani członkowie Solidarności, mieszkańcy Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice.

Minutą ciszy uczestnicy spotkania uczcili pamięć Żołnierzy Podziemia Niepodległościowego w dniu ich ogólnopolskiego święta.

Następnie dr Stanisław Bogaczewicz z Instytutu Pamięi Narodowej Oddział we Wrocławiu przeprowadził rozmowę z przyjacielem księdza Jerzego – Tadeuszem Świerczewskim.

W świadectwie usłyszano o początkach działalności wrocławskiego RKS-u, druku i kolportażu prasy.

Przechytrzenia funkcjonariuszy UB i MO pod planowane manifestacje na ulicach Wrocławia plus kilka nieznanych faktów z relacji między Komelem Morawieckim a Władysławem Frasyniukiem.

Nieznany temat podczas konferencji była przyjaźń między Tadeuszem Świerczewskim oraz ks. Jerzym Popiełuszko. Warto zaznaczyć, iż temat został przedstawiony pierwszy raz po tylu latach dzięki tej konferencji. Nie zabrakło także ciekawych pytań z sali od uczestników spotkania.

Całość spotkania dopełniła projekcja filmu Instytutu Pamięi Narodowej pt. „Jerzy Popiełuszko – Kapłan i Męczennik”.

Słowa wstępu wygłosił Łukasz Dyczyński. – Wystawa i zbliżająca się rocznica męczeństwa jest okazją do przedstawienia niezłomnej postawy kapłana w obronie wartości chrześcijańskich – mówił przedstawiciel Jednostki Sokołów. – Słowa pod fotografiami dotyczące jego kazań nie straciły swej mocy przekazu mimo upływu lat. Fragmenty jego nauczania wydają się jeszcze bardziej aktualne niż w latach, kiedy ksiądz Jerzy je głosił. Na początku

lat 80. podczas nocy stanu wojennego słowo homilii księdza Jerzego głoszone co miesiąc w kościele Świętego Stanisława Kostki w Warszawie podczas Mszy za Ojczyznę było umocnieniem nadziei i zachętą, aby na fundamencie ewangelicznych prawdy budować w sercach siłę do życia godnego chrześcijanina.

Dr Stanisław Bogaczewicz zaś powiedział do zebranych m.in.: – Inicjatywa jest o tyle cenna, bo bardzo często zapominamy również o fakcie, że jest to 35. rocznica śmierci trzech kapłanów. Dwóch zamordowanych w styczniu 1989 roku – ksiądz Stefan Niedzielak i ksiądz Stanisław Suchowolec – oraz ksiądz Sylwester Zych. Śmierć tych kapłanów legła u podstaw transformacji ustrojowej, która zainicjowana była rozmowami w Magdalence i rozmowami Okrągłego Stołu. To też jest bardzo istotny element. Sądzę, że warto przypominać o tym, że śmierć księdza Jerzego Popiełuszki później w jakiś sposób zintensyfikowała działania wobec duchowieństwa katolickiego Polsce, które było zaangażowane bardzo szeroko w ruch Solidarności.

RED.



Publiczna rozmowa dr. Stanisława Bogaczewicza z Tadeuszem Świerczewskim, który ujawnił swoją przyjaźń z księdzem Jerzym

Nie każdy mógł wrócić do Itaki

Z Michałem Hrisulidsem, przewodniczącym Stowarzyszenia Greków w Polsce ODYSSEAS, rozmawia Marcin Bradke

Jak do tego doszło, że w powojennym krajobrazie Polski pojawili się przybysze z Grecji?

Grecy przybyli do Polski w latach 1948–1949, zaraz po wojnie domowej trwającej z przerwą od roku 1944 do 1949. Byli to partyzanci ELAS z czasów okupacji niemiecko-włosko-bułgarskiej i żołnierze Demokratycznej Armii Grecji (DSE), zbrojnego ramienia Greckiego Frontu Wyzwolenia Narodowego – organizacji, która skupiała członków partii lewicowych z komunistami na czele, ale w jej szeregach było też wielu bezpartyjnych chcących po prostu walczyć z wrogiem. Im wszystkim zależało na tym, by nowy ład w Grecji był zdecydowanie inny niż przedwojenna dyktatura rządu premiera Joannisa Metaksasa i nie-lubianego króla Jerzego II.

W wyniku interwencji angielskiej, a następnie amerykańskiej, Demokratyczna Armia Grecji przegrała i około 100 tys. Greków zmuszonych zostało do opuszczenia Ojczyzny. Znaleźli schronienie w krajach tak zwanej demokracji ludowej, W latach 1948–1951 przybyło do Polski około 14 tys. Greków. **Do Polski trafiali byli partyzanci, ich rodziny, sieroty wojenne. Wśród nich wielu rannych i okaleczonych. Gdzie ich umieszczano?**

W 1949 roku w ponemieckiej bazie hydroplanów w Dziwnowie na wyspie Wolin zorganizowano szpital na ponad tysiąc łóżek dla rannych żołnierzy Demokratycznej Armii Grecji. Operacja była tajna, a szpital pod kryptonimem 250 przygotował znakomity przedwojenny lekarz, kpt. Władysław Barcikowski. Przez to miejsce przewinęło się przeszło 2000 osób, przeważnie bardzo ciężko rannych, z których kilkanaście zmarło. Reszta ozdrowieńców trafiała głównie do



Prof. Michał Hrisulidis

Zgorzelca. Dzieci natomiast znalazły się w domach opieki w Policach koło Szczecina, w Łądku Zdroju, w Bardzie, Dusznikach, Płakowicach (gmina Lwówek Śląski) i w Solicach (obecnie Szczawno Zdrój).

Po 1952 roku nastąpiła relokacja greckich emigrantów ze Zgorzelca, głównie na tereny obecnego województwa dolnośląskiego – między innymi do Legnicy, Świdnicy, Wałbrzycha, Bielawy, Dzierżoniowa, Jeleniej Góry i Niemczy. W roku 1953 wielu Greków przeniosło się do Wrocławia, tutaj też powstał Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce im. Nikosa Belojanisa.

Czym się zajmowali przybysze z Hellady, jak wyglądała kwestia ich pochodzenia i wykształcenia?

Większość stanowili niewykształceni chłopcy, rolnicy, jedynie niewielki procent to była inteligencja – głównie lekarze i nauczyciele. Prości, niewyedukowani ludzie znaleźli w Polsce doskonałe warunki do nauki i pracy w dużych zakładach, takich jak: PAFAWAG,

ELWRO czy DIORA w Dzierżonowie. Grecy uczęszczali też na tzw. kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie. Wśród nich był również mój tato.

Jak zostali przyjęci przez Polaków? Przecież ciągnęło się za nimi odium komunizmu...

Greków przyjęto bardzo dobrze, powiedziałbym – wyjątkowo dobrze mimo ich lewicowo-komunistycznego nastawienia. Jako praktykujący prawosławni chrzcili dzieci i zawierali śluby w cerkwiach. To nie byli to komuniści typu sowieckiego i Polacy bardzo szybko się w tym połapali. No i zaczęły się rodzic obopólne przyjaźnie.

Od razu po przybyciu do Polski zaczęły zawiązywać się sympatie, co kończyło się wieloma mieszanyimi małżeństwami, czego ja jestem najlepszym przykładem. Powstały liczne oddziały klubów greckich na terenie całej Polski, gdzie odbywały się festiwale muzyczne i taneczne. Wielu Greków wpisało się na stałe w polską tradycję i kulturę. Przypomnę kilka nazwisk: Nikos Chadziniolau – pisarz i tłumacz, Thanasis Kamburelis – matematyk i informatyk, jeden z twórców komputera Odra, Telemach Pilistidis – artysta malarz, pisarz i poeta, Ilias Wrazas – filozof, Christos Mandzios – artysta rzeźbiarz, wykładowca wrocławskiej ASP, Jorgos Skolias – muzyk, Eleni Tzoka – piosenkarka, Paulos Raptis – śpiewak operowy etc. etc. **No i Michał Hrisulidis – artysta malarz, scenograf teatralny i filmowy...**

Tęsknota za Ojczyzną i powroty. Kiedy się rozpoczęły i ile lat trwały? Ilu procentowo Greków powróciło do swojej ojczyzny?

Grecy w Polsce z utęsknieniem czekali na możliwość powrotu do

Ojczyzny. Przez wiele lat po wojnie domowej nie było to możliwe. W 1967 roku władze w Grecji przejmują junta wojskowa zwana juntą czarnych pułkowników. Następuje kolejna fala aresztowań, obozy, tortury i mordy polityczne. W 1973 roku abdykuje król Konstantyn II Glueckburg. W tym samym roku jura krwawo rozprawia się z pokojowym protestem studentów czterech głównych wyższych uczelni Grecji. Następuje ponowna fala prześladowań. W tym samym roku mamy kolejny przewrót wojskowy – władzę przejmują dowódcy wojskowi – pacyfikatorzy Politechniki Ateńskiej.

W 1974 roku rządząca w Grecji Junta zmuszona jest prosić o powrót i pomoc przywódcę prawicowej, demokratycznej opozycji Konstantinosa Karamanlisa.

Od tego momentu rozpoczynają się powroty Greków z Polski do Ojczyzny. Najpierw wyjeżdżają młodzi Grecy urodzeni i wykształceni w Polsce, aby przygotować odpowiedni grunt dla swoich rodziców.

W 1981 do władzy dochodzi Andreas Papandreou, który wprowadza ostrożne centro-lewicowe reformy społeczne: zniesienie procedur wizowych, zupełne otwarcie granic dla wychodźców z lat wojny domowej i diaspory z krajów demokracji ludowej.

W 1982 roku parlament grecki uznaje prawa kombatanckie bojowników ruchu oporu z okresu II wojny światowej, co wiązało się także z uznaniem walki partyzanckiej za służbę wojskową i przyznaniem odznaczeń i rent inwalidzkich licznym uczestnikom wojny domowej.

Wówczas już na dobre Grecy wracają do ojczyzny. Ja też po raz pierwszy odwiedziłem rodzinę w Grecji w roku 1981.

W 1989 roku w Grecji koalicyjny rząd wprowadza ustawę o zniszczeniu teczek osobowych MSW i zakazie korzystania bez zgody zainteresowanych lub sądu z zawartych w nich niegdyś danych osobowych. Równolegle, jednomyślnie, uchwalona została ustawa o uznaniu walk 1946–1949 za grecką wojnę domową. Określono obowiązek zamiany treści podręczników historii. Za kombatanatów uznano wszystkich uczestników ruchu oporu oraz żoł-

nierzy stron wojny domowej, bez względu na organizację wojskowe, do których ówczas należeli. Ostatnia fala powrotu do ojczyzny nastąpiła po 1990 roku, kiedy to rządy RP i Grecji podpisały porozumienie w sprawie emerytur i rent.

W dekadzie 1980–1990 wyjechało moim zdaniem około 80% Greków zamieszkałych i urodzonych po 1947 roku w Polsce.

Jak to wygląda teraz? Ilu Was pozostało? Na ile czujecie się polskimi Grekami lub greckimi Polakami?

Obecnie do pochodzenia greckiego przyznaje się ponad 5 tys. osób w całej Polsce. Niektórzy czują się wyłącznie Grekami, inni obywatelami dwóch ojczyzn. Jeszcze inni czują się Polakami pochodzenia greckiego.

Łączność z Grecją, dbałość o tradycję... – jak dziś wygląda działalność Twojego stowarzyszenia?

Do Grecji można jeździć teraz bez problemu i nie jest to nawet takie drogie.

Stowarzyszenie Greków w Polsce ODYSSEAS dba i kultywuje grecką tradycję, obchodzimy hucznie wszystkie greckie święta, uczymy języka greckiego dzieci i dorosłych, organizujemy dla nich warsztaty z nauką tańca, spotykamy się przy tzw. pieczeniu barana, tańczymy, jemy potrawy greckie i pijemy greckie trunki. Uczymy i przypominamy o historii Grecji przy każdej okazji.

A jednak tęsknota za Helladą pozostała – Ty sam jesteś tego dowodem. Czujesz się zarówno Grekiem, jak i Polakiem. Kupiłeś dom w Grecji i remontujesz go dla siebie i swojej grecko-polskiej rodziny. Dlaczego?

W Polsce czuję się Grekiem, mimo że moja mama była Polką, w Grecji natomiast opowiadam same dobre rzeczy o Polsce, ale to nie znaczy, że czuję się zarówno Grekiem, jak i Polakiem. Uważam, że nie można być jednym i drugim jednocześnie. Trudny temat, a odpowiedź nie jest jednoznaczna.

Kupiłem dom w Grecji w rodzinnej wiosce Nea Zoi (Nowe Życie), gdzie urodził się mój tato i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Chciałbym, aby moja polska rodzina – dzieci i wnuki – nie zapomniała o greckich korzeniach, a dom będzie moim zdaniem temu służył. Póki co marzę o wyjeździe do Grecji, dokończeniu domu i rozkoszowaniu się życiem na ziemi przodków.

Tak całkiem na zakończenie – jak brzmi po grecku zwrot „powodzenia”?

Καλή τύχη – KALI TICHY – POWODZENIA.



Święto niepodległości Grecji w klubie greckim

To już nie są michałki

Jeszcze do niedawna traktowaliśmy takie doniesienia jak ciekawostkowe michałki, z których można się śmiać, którymi można się zdumiewać albo gorszyć, ale których niekoniecznie trzeba się bać. Coś jak historyjki z dalekich krain - o joginie, który trzyma post przez 60 dni w roku albo o braciach syjamskich, którzy zakochali się w tej samej kobiecie. Tak, te wszystkie sensacyjki o politycznej poprawności, nakazującej zmieniać kolor skóry bohaterom Szekspira albo tolerować wśród młodych pływaczek osobników o przyrodzeniu wielkości genitaliów byka, rozgrywały się dotąd gdzieś z dala od Polski, w ulotnych krainach telewizji, internetowej chmury lub amerykańskich uniwersytetów. Postępujący postęp, który żywi się absurdem, śmiesznością i brakiem logiki, więc musi tego szajsu produkować coraz więcej i więcej, bardziej Polaków irytował niż niepokoił. Brzydził niż przerażał. Śmieszył niż zastanawiał. Bo nie dotyczył nas w żadnym stopniu.

- Strachy na Lachy! - wzruszaliśmy ramionami. - Przecież to się u nas nigdy nie przyjmie! - prychnęliśmy lekceważąco. - Nie w Polsce, nie tu, nie ma szans - kręciliśmy palcami kółka na czole lub wkładaliśmy je w gardło w wymiotnym geście, który puentował wszystko. Niestety... Wygląda na to, że postęp przyspieszył, wsadził nam nogę w próg i teraz majstruje mocarną łapą przy łańcuchu u drzwi, choć wielu z nas nadal udaje, że tego nie dostrzega. Niczym ta metaforyczna żaba gotowana na wolnym ogniu aż do miękkości.

Robi się naprawdę groźnie, bo po pierwsze, tu już nie chodzi o rasowe ciekawostki, feministyczne anegdotki, ekologiczne chichotki, lecz o walkę z rozumem, z poczuciem sensu, z poczciwością, z uczciwością, z normalnością i z naszymi pieniędzmi. Po drugie, cały ten absurd już tutaj jest i czeka hardo, by skoczyć nam do gardeł setkami rozporządzeń, ustaw, przepisów i medialnych materiałów dydaktyczno-piętnujących. Przy czym będzie to walka trudna, bo nie dość, że z neofitą, to jeszcze potwornie zakompleksionym.

Oto po polskim Sejmie chodzi mężczyzna przebrany za kobietę o mocno pornograficznej urodzie i zadaje ludziom intymne pytania o masturbację i menstru-



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem.

ację. Zadaje je jako reporter Polskiej Agencji Prasowej, do niedawna instytucji solidnej, wiarygodnej i trzymającej się z dala od genitalnych dziwactw. O menstruację pyta nawet mężczyźni i księżdz, przy czym nie potrafi wyjaśnić, dlaczego. Trudno tu zwalić winę na niedoświadczenie reportera, choć rzeczywiście jest on pracownikiem świeżym, którego jak dotąd jedynym publicznym „osiągnięciem” jest ogłoszenie, że prowadzi zbiórkę pieniędzy na przeszczepienie sobie macicy. Należy przypuszczać, że kierownictwo PAP toleruje jego zachowanie, wygląd oraz nieprofesjonalizm ze strachu przed strażnikami politycznej poprawności, którzy są czujni i bezlitośni jak bolszewicy wartownicy leninowskiego ognia. Gdy znana działaczka antyaborcyjna ośmieliła się powiedzieć, że jest zbrzydzo- na zachowaniem pracownika PAP, spadł na nią ze strony Polski „demokratycznej i uśmiechniętej” nie tylko hejt, ale i żądania odpowiedzialności karnej, zawodowej, cywilnej i jaka tam jeszcze może być. Gdyby potraktować poważnie postulaty demokratycznych i uśmiechniętych postępowców, aktywistka spędziłaby najbliższych kilka lat w więzieniu, w międzyczasie straciłaby majątek na odszkodowania, a po wyjściu na wolność, gniłaby w nędzy, bo nosiłaby na plecach wilczy bilet, który ostrzegałby każdego pracodawcę. „Nu, nu, spróbuj tylko...”.

Tak, proszę państwa, idą naprawdę ciężkie czasy. Jakoś możemy je jeszcze próbować je powstrzymać przy urnie wyborczej 9 czerwca, ale czy naprawdę tego chcemy? Ja bardzo, a Wy?

ZBIGNIEW GÓRNIAK

Wybory



Wydarzenia w obiektywie



Odsłonięto Pomnik Żołnierzy Niezłomnych

Uroczystość odsłonięcia monumentu odbyła się 8 maja br. we Wrocławiu. Podświetlane szklane figury stanęły na specjalnie przygotowanym skwerze pomiędzy ulicami: Borowską, Dyrekcyjną i Glinianą. W ceremonii odsłonięcia monumentu wziął udział Krzysztof Szwaagrzyk, zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, parlamentarzysta, władze samorządowe, radni, kombatancki, organizacje społeczne, związkowcy z przewodniczącym Kazimierzem Kimso. Uroczystość uświetniła asysta wojskowa i chór.



Świadkowie historii są wśród nas

Tradycyjnie co roku w kwietniu przedstawiciele Klubu Ludzi ze Znakiem „P” w Miesiąc Pamięci Narodowej przychodzą do wrocławskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego przy ul. Swobodnej, by złożyć kwiaty i znicze pod tablicą pamięci. Na budynku szkoły jest wmurowana tablica, na której czytamy: „W hołdzie Polakom, więźniom obozu pracy, ofiarom hitlerowskiego terroru przebywającym w tym gmachu w okresie oblężenia Wrocławia. Styczeń – maj 1945. Towarzystwo Miłośników Wrocławia. 8 maja 1970”.



Światowa wystawa kwiatów

Światowa Wystawa Orchidei, Bonsai i Sukulentów przyjechała do Wrocławia. Na stadionie Tarczyński Arena Wrocław można było też oglądać Wystawę Roślin Mięsożernych. Do Wrocławia trafiły tysiące najcudowniejszych roślin globu. Artystyczne instalacje przygotowali wybitni floryści. Niezwykle okazałe były drzewa bonsai. Najstarsze okazy na wystawie mają nawet 100 lat! Można było także spotkać sukulentki. To rośliny, które przystosowały się do życia w warunkach ograniczonej dostępności wody, wykształcając tkankę wodną służącą do jej gromadzenia oraz szereg dalszych adaptacji w budowie i fizjologii.

opr. jw

HUMOR



Ciekawie czym placek "po zbójnicku" różni się od zwykłego

zobaczysz jak przyniosę rachunek xD

U psychiatry.
 – Doktorze, trzęsą mi się ręce.
 – Pijesz?
 – Piłem.
 – Palisz?
 – Palilem.
 – Więc rzuciłeś?
 – Nie, dopiero mam zamiar.
 – Widzisz, a organizm już się wystraszył.

○○○○

Rozmawia dwóch kolegów:
 – Mam za sobą dwa nieudane małżeństwa.
 – Co się stało?
 – Pierwsza żona odeszła...

– A druga?
 – A druga nie...

○○○○

Pożar w szpitalu.
 Przyjechali strażacy, zgasili. Do-wódca zdaje relację ordynatorowi:
 – Pożar ugaszony, ale są po-szkodowani. W sumie 8 osób, 5 odratowaliśmy, 3 niestety zginęły.
 Słyszac to, lekarz zemdlał. Ocu-cili go, dochodzi pomału do siebie i mówi:
 – Jak to 5 odratowaliśmy? Prze-cież gasiliśmy kostnicę...

○○○○

W sklepie:
 – Czy te żarówki rzeczywiście świecą 7 lat?
 – Oczywiście. Dajemy na to dwa lata gwarancji.

○○○○

Mąż długo nie wraca do domu. Żona się bardzo niepokoi:
 – Gdzież on może być? Może sobie jakąś babę znalazł? – mówi do sąsiadki.
 – Ty zaraz myślisz o najgorszym – uspokaja ją sąsiadka – może po prostu wpadł pod samochód.

○○○○

Do kelnera:
 – Proszę pana, mięso w tym mielonym jest nieświeże.
 – Niemożliwe. My do mielonych nie dajemy mięsa.

○○○○

Chłopak zakochał się w dziewczynie z sąsiedztwa. Ojciec porozmawiał z nim o tym i powiedział:
 – Nie możesz jej poślubić. Tak naprawdę jest moją córką.

Syn był zrozpaczony przez wiele dni, aż w końcu matka to zauważyła i zapytała o powód. Potem go uspokoiła.

– Nie martw się, on nie jest twoim ojcem!

○○○○

W co nie wierzy chemik? W stałe związki.

○○○○

Znam kilku ludzi, którzy dokładnie wiedzą, jak kierować krajem, ale niestety wszyscy już pracują jako taksówkarze.

○○○○

Rozmawiają dwie kobiety.
 – Sandra wyobraź sobie, Janusz mi się oświadczył.
 – No tak, kiedy dałam mu kosza przed tygodniem, groził mi, że zrobi sobie krzywdę

○○○○

Rozmowa dwóch kolegów:
 – Życie bywa przewrotne. Miałem wszystko! Dom, pieniądze, samochód, miłość cudownej kobiety i nagle...

– Co się stało?
 – Moja żona się o tym dowiedziała...

○○○○

Do pijanego mężczyzny podchodzą policjanci.

– Poprosimy dokumenty!
 – Nie mam.
 – To idziemy.
 – No to idźcie.

○○○○

Jasio, syn znanego dresiarza, wraca do domu ze szkoły i mówi, że dostał pięć jedynek.

Na to ojciec:
 – Wiesz, Jasiu, będzie ostre lanie.
 – Wiem, zdobyłem już adresy nauczycieli.

HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Odyseusz zrzucił z siebie żebraczy strój i stanął w całej swojej okazałości przed przerażonymi zalotnikami.

Dedal potrafił różne rzeczy, więc pewnego dnia żona Minosa urodziła dziecko.

Zamożni chłopi nigdy nie wychodzili za mąż za biednych, tylko za siebie.

Dzieci nie miały od dawna w ustach bochenka chleba.

Jeżeli człowieka porazi prąd elektryczny, należy go wyciągnąć z kontaktu i zakopać w ziemi.

Kochanowski stara się uderzyć w najczulsze miejsca szlachcica.

Mickiewicz spotykał wielu ludzi, od których zawsze coś wynosił.

Słowacki był wątpy, bo odziedziczył ptuca po ojcu.

Wacław kochał Klarę przez dziurę w płocie.

Mając zaledwie 2 lata, przyszła na świat siostra Antka Rozalka.

Wiersze, które pisała Konopnicka, przedstawiały obraz nędzy i rozpacz.

SUDOKU nr 62

Celem jest wypełnienie diagramu 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3×3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

						3		
1	8	6	3		7			
	5		9			4	8	
					9			7
		4		8		6		
2			1					
	3	2			5		9	
			7		8	5	2	4
		5						

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 16 czerwca 2024 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 62*.

Dziękujemy za nadesłane rozwiązania sudoku z poprzedniego numeru gazety. Książkę wylosowała pani Katarzyna z Namysłowa. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

